

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 mm) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000—, w tekście cała str. 700— zł., ostatnia strona 500— zł., zamieszczone o 25%, drożej.

Przygwożdżenie nikczemnych metod zemsty. Procesu brzeskiego dzień trzydziestyczwarty.

Zeznania tow. pos. Kuryłowicza prezesa Zarządu Głównego Z. Z. K.

WARSZAWA, 4 grudnia. (Tel. wł.). Pierwszy zeznaje poseł tow. Kuryłowicz, prezes Zarządu Gł. Z. Z. K.

Obr.: Czy oddawna piastuje pan swoje stanowisko?

Sw.: Od 1922 r.

Obr.: Jakie stanowisko ma pan w partii PPS?

Sw.: Jestem członkiem Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Obr.: Czy panu coś wiadomo o przygotowaniach kolejarzy do strajku w 1929 roku?

Sw.: Nie było o tem nawet mowy. Jeśli są takie dane, to proszę mi przedstawić, abym mógł zdementować to kłamstwo.

Obr.: Może poszczególne oddziały przygotowywały się do strajku?

Sw.: Żadną miarą! Panuje u nas dyscyplina zawodowa. Bez udziału Centralnego Zw. żadna akcja nie jest możliwa. Z kolei obrona zapytuje o stosunek ZZK do partii PPS.

Sw.: ZZK. jest związkiem klasowym. Współdziałał jego w PPS. ogranicza się do wspólnej ideologii.

Obr.: Panowie są właścicielami wiel-

kiego domu przy ul. Czerwonego Krzyża?

Czy PPS. korzystała z waszego lokalu?

Sw.: W domu naszym posiadamy różne lokale związkowe m. in. znajduje się u nas TUR., komisja opieki nad dziećmi, a także m. i. oddział PPS Powiśle. Lokale te jednak są opłacane przez wynajmujących.

Obr.: Czy w Domu Kolejarzy były prowadzone ćwiczenia milicji PPS?

Sw.: W 1927 r., za czasów Jaworowskiego, były kursy milicji przodkowej.

Obr.: Może bez wiedzy władz związkowych milicja ćwiczyła na terenie waszego gmachu?

Sw.: Wykluczone — gdyż każdy człowiek wchodzący do domu ZZK. jest badany przez odźwiernego.

Obr.: Czy możliwe jest także znale-

zienie tam broni?

Sw.: Owszem (na sali poruszenie)... Teatr „Ateneum” grał sztukę „Europa” i na scenie był karabin maszynowy oraz kilkanaście karabinów. Charakterystyczne jest, że przodownik, który ujrzał ową broń zwożoną do gmachu, badał to, a nawet — o ile wiem — wpłynęło w tej sprawie doniesienie. Pozatem innej broni nigdy nie było.

Obr.: Pan uczestniczył w manifestacji 14 września?

Sw.: Tak.

Obr.: Jaki był cel tej manifestacji i dlaczego skończyła się ona tak tragicznie?

Sw.: Przebieg zgromadzenia był przez cały czas spokojny. Poseł Arciszewski wzywał po ukończeniu wiecu przed wyjściem uczestników z Doliny Szwajcarskiej, do zupełnego spokoju. Nie było nawet żadnych demonstracji ani pochodu. Prosto wychodziło bardzo wielu ludzi. Nagle zjawiła się policja. Po chwili usłyszałem głąchą detonację. Skryłem się w bramie, gdzie spotkałem marsz. Rataja. Gł. później wyszliśmy z bramy na ulicę, widziałem opancerzoną policję, nieśli w rękach karabin maszynowy i broń z najeżonymi bagnetami.

Obr.: A w Krakowie na kongresie pan był?

Sw.: Tak.

Obr.: Czy głosował pan za rezolucją?

Sw.: Tak.

Obr.: Czy pan był pociągnięty do odpowiedzialności?

Co widział i słyszał kom. Fuchs?

Przed sądem staje nadkom. Fuchs, obecnie oficer inspekcyjny w Lublinie. Ma zeznawać w sprawie zajść na stokach Cy-

Sw.: Nie.

Obr.: Czy zna pan Mastka?

Sw.: Znam go od r. 1919 — jest moim najserdeczniejszym przyjacielem, umiłowany przez masę za swoją szczerość, za brak demagogii w pracy dla mas robotniczych.

Obr.: Co pan może powiedzieć o sprawie Londzin—Mastek?

Sw.: Jest to oszczerstwo niegodne człowieka i obywatela Polski.

Prok.: Kto prowadził technikę strajku kolejarzy w r. 1923?

Sw.: Nasz związek.

Prok.: A w r. 1926?

Sw.: To samo.

Prok.: Czy nie było przygotowań strajkowych w r. 1929?

Sw.: Nie.

Prok.: Czy nie było nawet na tem temat żadnych rozmów?

Sw.: Nie.

Prok.: A w r. 1930?

Prokurator podaje konkretną datę: dnia 15 września.

Świadek zaprzecza.

Redukcja budżetów komunalnych

WARSZAWA, 4 grudnia. (Tel. wł.). Przedstawiciele Związku Miast otrzymali wczoraj oświadczenie ze strony wicemin-

straw wewn., iż wszystkie budżety komunalne będą zredukowane do 70 proc.

Gros oszczędności dokonane ma być na wydatkach rzeczowych i personalnych.

Czyżby ustąpienie fabrykanta sensacji?

WARSZAWA, 4 grudnia. (Tel. wł.). Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w związku z zeznaniami p. Dziadosza, zanosi się na jego ustąpienie ze stanowiska dyrektora biura sejmowego.

Pułkownik -- wiceministrem komunikacji.

WARSZAWA, 4 grudnia. (Tel. wł.). W związku z reorganizacją wydziału komunikacyjnego MSWojsk. i przeniesieniem go do Min. Komunikacji, jednym z wiceministrów zostanie pułk. Aleksander Bobkowski.

Zmiana na stanowisku szefa Sztabu Gł.

WARSZAWA, 4. grudnia. (tel. wł.) Prasa poranna donosi o zmianie na stanowisku szefa sztabu głównego. Gen. dywizji Tadeusz Piłsudski ustępuje ze swego dotychczasowego stanowiska i zostaje mianowany inspektorem armii, szefem sztabu głównego zostaje płk. dypl. Janusz Gasiński, dotychczasowy szef biura inspekcji generalnego inspektora sił zbrojnych.

Proces 57 Słoweńców w Rzymie.

RZYM, 4. grudnia. (Pat.) Dnia 4. grudnia br. rozpoczęła się w Rzymie przed specjalnym trybunałem wielki proces 57 Słoweńców. Akt oskarżenia zarzuca im że w porozumieniu z szeregiem osób dotychczas niewykrytych usiłowali oderwać od Włoch prowincję Wenecja Giulia, i przyłączyć ją do Jugosławii. W tym celu przygotowywali zbrojne powstanie i tworzyli tajne organizacje wojskowe, które w

razie wojny, miały działać na tyłach przeciw armii włoskiej. Oskarżeni wyda. alibi i pi ma nielegalne, zwrócone przeciw rządowi włoskiemu, oraz dokonali szeregu aktów terrorystycznych. Na porządku dziennym były również fakty szpiegostwa. Proces rzymski jest niejako dalszym etapem odbytego już procesu tryjesteńskiego.

Wielka katastrofa kolejowa w Belgji.

BRUKSELA, 4. grudnia. Na linii Bruksela — Antwerpia, wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa. Pociąg pociągowy Liège — Antwerpia natoczył na pociąg zdążający z Brukseli. Do-

tychczas wydobły 5 zabitych, 7 ciężko, 1 80 ciężko rannych. Przyczyna zderzenia narazie nieznana.

259.626.

WARSZAWA, 4 grudnia. (Tel. wł.). Według danych statystycznych z 28. XI. b. r. ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 259.626.

O taktykę przy budzie.

WARSZAWA, 4 grudnia. (Tel. wł.). Na dzień 9 grudnia b. r. kluby parlamentarne Str. Lud., Ch. D. i NPR. zwołują posiedzenia, celem omówienia taktyki klubów przy budzie na rok 1932/33.

Smiały napad rabunkowy.

KATOWICE, 4. 12. (PAT). Wczoraj rano dokonano śmiałego napadu rabunkowego na kasę cukrowni w Wojnowicach, pow. raciborskiego. Dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do biura cukrowni i steroryzowawszy personel, przy pomocy rewolwerów zrabowali około 10.000 mk. niem., przeznaczonych na wypłatę robotnikom. Sprawcy napadu zbiegli.



wszędzie do nabycia

choć agresywne w stosunku do rządu. Charakter przemówień w 100 procentach wskazywał, że winieniem postąpić według instrukcji i rozwiązać zebranie i pochód.

Przew.: Jakże to były przemówienia?

Sw.: Słyszałem przemawiających posła Dubois i Barlickiego. Ten ostatni bardzo wyraźnie zaznaczył, że „my, którzyśmy obalili carat, obalimy i ten rząd, obalimy również tego, który zdradził sprawę robotniczą”. Wymienił wyraźnie imię marsz. Piłsudskiego.

Po zakończeniu przemówień zebrani składali zbiorową przysięgę w myśl wezwania mowcy. Podobnie zupełnie przemawiał pos. Dubois.

Założony w roku 1847
HANDEL WIN

Stadt Müllerera
we Lwowie, Rynek 34

otwiera wkrótce
wykwintne
z wykwintną

Lokale śniadankowe
kuchnią, poleca również WINA, MIODY etc.
po cenach najniższych.

Przew.: Czy Kwapiński również przemawiał?

Sw.: Tak jest. Mowy jego nie słyszałem. Utworzyło się kilka grup. Grupa, w której przemawiał poseł Kwapiński była odemnie oddalona i słów nie słyszałem.

Postanowiłem pochód rozwiązać. Nie mogłem tego zrobić od razu, gdyż oddział swój pozostawiłem dalej, w pobliżu wartowni. Również trudnoby mi było tego dokonać ze względów terenowych.

Gdy pochód powracał i przeszedł już przez bramę, zebrałem w pobliżu tej bramy swoich ludzi. Podkom. Torn i dwaj przodownicy, którzy szli za pochodem, jak mi doniósł wartownik Cytadeli, zostali nagle napadnięci przez tłum. Pobiegłem na miejsce i widziałem, jak podk. Torna napadnięto; postanowiono go zabić. Jedni chcieli go wrzucić do Wisły, inni powiesić na drzewie lub zastrzelić. Muszę zaznaczyć, że pomocy udzielił mi i wyratował z opresji poseł Arciszewski i zasłonił go swoją osobą, a jednego ze swych ludzi posłał z rewolwerem w ręku w tłum. Wówczas zaatakowałem tłum moim oddziałem.

Kiedy tłum szedł już z miejsca stracenia przez bramę, został przez policję rozprószony. — Wówczas został raniony przeze mnie pos. Dubois.

Tłum został rozprószony, przytem 14 policjantów było poturbowanych. Broni palnej nikt nie używał. Pp. Kwapiński i Arciszewski starali się uspokoić tłum. Pos. Prager zachowywał się z rezerwą, pos. Dubois zachowywał się w ten sposób, że musiałem się przed nim bronić, napadł na mnie z laską i wtedy został przeze mnie raniony.

Przew.: Gdzie atakowano komisarsza Torna?

Sw.: Poza miejscem stracenia na polanie.

Przew.: Czy było prowadzone dochodzenie?

Sw.: Nie, nie było, ponieważ nie była użyta broń i nikt nie został zatrzymany. Podlegaczy nie ustalono.

O panu z bródką nic nie wie.

Prok. Grabowski: Czy okrzyki były masowe, czy wznoszone przez prowokatorów, czy słyszał pan o jakimś panu z czarnej bródką, o którym tu wspominali świadkowie, że wznosił prowokacyjne okrzyki?

Sw.: Pan z bródką, o którym tutaj mówiono, to jest wywiadowca Gostyński, który żadnych okrzyków nie wznosił. — Również nic nie wiem o wywiadowcy Tuł. Okrzyki były masowe. Nastroj był wrogi. Tłum sprawiał wrażenie, że był zbierany i organizowany na nowo.

Przew.: Czy podkomisarz Torn był poszkodowany?

Sw.: Coś niecoś oberwał.

Adw. Nowodworski: Przed chwilą powiedział pan, że było pobitych kilkunastu policjantów, a wtedy nie zauważył pan, że podkomisarz Torn coś oberwał.

Świadek milczy.

Adw. Berenson: Czy był pan przy tem, jak tłum rzucił się na podkom. Torna? Czy pan to widział?

Sw.: Nie.

Co było dla niego wystarczające?

Adw. Nowodworski: Czy pan uważa, że jeżeli mowca przysięga, że będzie walczył z rządem Piłsudskiego, to to jest wystąpienie przeciwpaństwowe?

Sw.: Dla mnie to było wystarczające do rozwiązania pochodu.

Obr.: Czy oddział pana był z karabinami? Czy rozpraszano kolbami?

Sw.: Tak.

Obr.: Ilu ludzi z panem było?

Sw.: Podkomisarz Torn i dwaj ludzie.

Obr.: Czy wtedy ktoś z tłumu pana zaczepiał?

Sw.: Nie, nikt.

Obr.: Nie rozumiem dlaczego pan chciał dopiero rozwiązać pochód, a nie zebranie, na którym już wszystko zostało wypowiedziane.

Sw.: Wobec przemówień, które słyszałem, postanowiłem zebranie rozwiązać.

Obr.: Ale przecież ono było już rozwiązane. Czy wydał pan polecenie rozejścia się.

Sw.: W tym momencie byłem uprawniony do natarcia bez wezwania. Wzywaliśmy do rozejścia się, ale to nie odniosło skutku.

Obr.: Czy w tłumie byli posłowie Arciszewski, Kwapiński, Barlicki, Dubois i Prager?

Sw.: Tak.

Obr. Sam pan mówił, że poseł Arciszewski uspokajał tłum. Więc jeżeli własni posłowie uspokajali ich, to pociąg pan atakował?

Sw.: Bo Arciszewski uspokajał, a Dubois podburzał, to był pojedynek między nimi.

Adw. Landau: W jakim stanie zastał pan komisarsza Torna kiedy pan został wezwany?

Sw.: Był otoczony przez tłum, a z tego tłum wyrywali go oficer żandarmerji i pos. Arciszewski.

Obr.: Czy było jakieś normalne dochodzenie karne?

Sw.: O ile wiem, nie.

Adw. Rudziński: Czy pan uderzał pos. Dubois szablą, wiedział o tem, że to jest poseł?

Sw.: Dopiero potem dowiedziałem się, bo widziałem go dopiero pierwszy raz.

Obr.: Jak dawno jest pan w policji?

Sw.: Od istnienia państwa polskiego.

Obr.: Czy zdarzył się panu w życiu wypadek, aby jeżeli się chce zabić urzędnika policji, nie było dochodzenia?

Sw.: Nie.

Obr.: Jak pan uważa czy wystąpienia przeciwko funkcjonariuszowi policji — mam na myśli pana osobiście — z laską w ręce jest obrazą władzy.

Sw.: Tak.

Obr.: Dlaczego więc pan nie wystąpił przeciwko p. Dubois?

Sw.: Bo nie jest moją rzeczą wszczynać sprawę. Ja złożyłem o tem meldunek.

Tow. Mastek: Pan mówił, że z chwilą kiedy Dubois podniósł laskę, musiał pan użyć broni siecznej i uderzył go płazem a następnie wspominał pan, że Torn miał iść albo na drzewo, albo do wody. Skoro więc przeciwko panu Dubois podniósł laskę, czy nie uważał pan, że Torn powinien być także użyć broni?

Sw.: Torn stosował się do instrukcji, a może uważał, że to jeszcze nie ostateczność. (Na sali śmiech).

Tow. Dubois: Pan zeznał, że w swojej dobroci i trosce o obywateli obronił pan pos. Pragera, w wyniku której to obrony zresztą pos. Prager został ranny w rękę.

Sw.: Wydałem rozkaz żeby go nie ruszać.

Tow. Dubois: Pan mówił, że tłum stopniał. Czy pan wie, że trzeba było doprowadzić sztandary?

Sw.: Tak, ale koło tych sztandarów było 400 osób.

Tow. Dubois: Czy pana uderzyłem?

Sw.: Nie.

Tow. Dubois: Czy pan przypuszcza, że gdybym miał kij w ręku, nie uderzyłbym pana, gdyby pan mnie bił płazem?

Sw.: Nie wiem.

Tow. Dubois: Uderzyłbym napewno, ale nie uderzyłem dlatego, że wogóle laski nie miałem, bo nigdy laski nie noszę.

Sw.: Nie wiem, czy pan nosi laskę, czy nie. Może ja pan wzięł od kogoś z tłumu, a nie uderzył mnie pan dlatego, że ja lepiej robię szablą, niż pan kijem.

Tow. Dubois: Chyba nie.

Komisarz „zwycięzcą“.

Po przerwie zeznaje ponownie tow. Arciszewski i opowiada co następuje:

Pierwsze szeregi ludzi były już około mostu kolejowego, a przestrzeń do mostu kolejowego wynosi co najmniej 600 do 700 kroków. Wtedy kiedy policja natarła, pozostało bardzo mało ludzi. Grup zorganizowanych nie było. Sztandary zwinęte niesiono pod pachą. Przy ataku policji mogło być około 50 do 60 ludzi. — Słyszałem krzyk:

biją, odbierają sztandary.

Ludzie, którzy wyszli, zawrócili. Nadbiegłem, jak policja z kom. Fuchsem stała w szeregu. Zapytałem dlaczego biją i odbierają sztandary? Kom. Fuchs odpowiedział, że nikogo nie biją. Ludzie krzyczeli w dalszym ciągu, że policja bije. Jeden z młodych chłopców, który miał w ręce zakopiańską laskę, wskazał na policjanta, a wtedy dwóch policjantów chwyciło go za ręce, a ja z trudem odrzuciłem go na bok. W tej samej chwili kom. Fuchs dał znak policji do szarży.

Po tem zajściu posłowie Dubois, Prager i i. pobici udali się do marszałka Sejmu. Marsz. Daszyński był tegoż dnia u Prezydenta, który mu opowiedział, że na manifestacji na stokach Cytadeli poturbowana policja chciała strzelać i że ja tylko obroniłem komisarsza Fuchsa. Wtedy marsz. Daszyński zwrócił się do mnie, ażeby ja tą całą sprawę opisałem. Powiedziałem, że ludzie, którzy wołali, że policja ich bije odrzuciłem na bok. Faktem jest, że pędzono ludzi za Pragę, a nie tylko do mostu kolejowego, gdyż ludzie widząc

że pod mostem kolejowym jest zgrupowana policja konna uciekali przez most na Pragę.

Bito zarówno kolbami karabinów, jak i szablami.

Nie zważano na moje krzyki. Gdy dobiegłem do miejsca, p. Fuchs stał już tam jako zwycięzca. Jednego z ludzi, który cały czas szedł spokojnie ze mną wyrwałem z rąk policji oraz wywiadowcy Gostyńskiego. Jest rzeczą wykluczoną, aby tłum chciał wystąpić przeciwko sile zbrojnej, bo trzeba być warjatem, ażeby przy tem położeniu topograficznym chcieć to zrobić. Cały tłum musiałby być narażony na pogrom.

Jeżeli były jakieś okrzyki, to wznosił je tylko prowokatorzy.

Ja mam pewność, że to była z góry uplanowana akcja.

Obr.: Czy pan widział, że chciano wieszać lub rzucać do wody Torna.

Sw.: Wykluczone.

Obr.: Czy widział pan jaką rolę odegrał pos. Dubois?

Sw.: Tow. Dubois szedł spokojnie z nami. Miejsca były wyznaczone gdzie i kto ma przemawiać.

Obr.: Czy Dubois nosi laskę?

Sw.: Kategoriecznie twierdzą, że nie.

Prok. Grabowski: Ile kroków dzieliło pana od miejsca szarży?

Sw.: 30 do 40 kroków.

Prok.: Ile szabel pan widział?

Sw.: Dokładnie nie wiem. Widziałem migające szable i słyszałem krzyki.

Prok.: Czy fakt zranienia Dubois był przez pana obserwowany?

Sw.: Dubois był z mną. Był z całą grupą. Spotkałem go, gdy już był ranny.

Byłem od tego miejsca kilkadziesiąt kroków.

Prok.: Czy pan o tem mówił marszałkowi Sejmu?

Sw.: Ogłosiłem list otwarty do marszałka Sejmu w „Robotniku“.

Prok.: Fuchs oświadczył, że pan dawał pierwszą pomoc Tornowi.

Sw.: Pierwszy raz słyszę o Tornie tutaj w sądzie.

Adw. Sterling wnosi o konfrontację posła Arciszewskiego z kom. Fuchsem.

Adw. Rudziński: Pan Fuchs mówił, że usiłowano zabić Torna, a tego samego dnia p. Prezydent już mówił marszałkowi Daszyńskiemu o usiłowaniu zabójstwa Fuchsa. Czy ja treść zrozumiałem?

Sw.: Tak.

Następnie poraz drugi zeznaje tow. Kwapiński.

Konfrontacja trzech świadków.

Przewodniczący zarządza konfrontację wszystkich trzech świadków: Arciszewskiego, Kwapińskiego i Fuchsa.

Kom. Fuchs powtarza swój obraz sytuacji i liczebności tłumu i kategorięcznie twierdzi, że pos. Arciszewski bronił Torna.

Adw. Sterling do pos. Arciszewskiego: Pan komisarz twierdzi, że pan ochraniał Torna, czy tak było?

Tow. Arciszewski: Pierwszy raz o Tornie słyszę i nigdy przed nikim go nie broniłem.

Obr.: Pan komisarz twierdzi, że było 400 osób. Panowie Arciszewski i Kwapiński twierdzą, że było najwyżej 100, czy pozostają panowie przy tem?

Tow. Arciszewski: Naturalnie, było najwyżej kilkadziesiąt.

To samo mówi tow. Kwapiński.

Adw.: Pan komisarz twierdzi, że kobiet było kilka, a dzieci wcale nie było.

Tow. Arciszewski i Kwapiński: Były kobiety i były dzieci.

W dalszym ciągu świadkowie ustalają szczegóły dotyczące Torna, wreszcie tow. Arciszewski stwierdza, że

to co Fuchs mówił jest niezgodne z prawdą.

P. Dziadosz ma głos.

Po przerwie zeznaje dyrektor biura sejmowego Dziadosz, który pozwolił sobie za pośrednictwem sanacyjnej agencji „Iskra“ na aroganckie i niesłychane zarzuty pod adresem tow. Haeckera.

Obecnie powołany jako świadek z tupelem oświadcza, że ponieważ tow. Haecker nie był dość grzeczny dla Sieroszewskiego, Beliny Prażmowskiego („wybranego“ prezydenta Krakowa) a nawet ośmielił się atakować śp. Hołowkę — czuje się zobowiązany odsłonić „tajemnice“ i t. d.

Opowiada więc p. Dziadosz: Najbardziej zasadniczy wypadek doty-

Wspomnienia z dawnych lat.

Staraniem O. K. R. P. P. S., urządzony zostanie w sobotę, 12 grudnia 1931 r., w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II p.

WIECZÓR TOWARZYSKI

poświęcony wspomnieniom dawnych lat.

Przemawiać będą najstarsi towarzysze.

Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Z góry uplanowane.

Adw. Sterling: Ile było grup przemawiających?

Sw.: Dwie. Jedna na czele pochodu, który stanowiły przeważnie dzieci i kobiety. Tutaj przemawiali Arciszewski, Prager, inwalida Krygier i ja, a druga grupa, w której przemawiali tow. Barlicki i Dubois. Kom. Fuchs zeznał tutaj, że tow. Arciszewski i ja działaliśmy na tłum uspokajająco. Więc jakim prawem napadli właśnie na tę grupę, która przecie nie była podburzana przez tow. Barlickiego i Dubois? Twierdzą, że to było zgóry uplanowane. Tłum wychodząc nie mógł tworzyć pochodu, gdyż szedł gęśią szukając suchego miejsca, bo tego dnia padał ulewny deszcz. Ja wyszedłem jeden z ostatnich.

Obr.: Czy widział pan jakieś zajście z Tornem?

Sw.: To jest burzące. To jest wymyslane głupstwo przez policję dla usprawiedliwienia tego strasznego zajścia.

Obr.: Czy w tej grupie, która była szarżowaną, były kobiety i dzieci?

Sw.: Naturalnie. Przecież to była czołowa grupa. Ta grupa pierwsza weszła, więc ostatnia musiała wyjść.

Obr.: Czy pan słyszał nawoływanie policji do rozejścia się?

Sw.: Nic takiego nie było. Nie było nawet uwagi pod adresem mowców.

Obr.: Czy Dubois nosi kiedykolwiek laskę?

Sw.: Kategoriecznie twierdzą, że nie.

Adw. Nowodworski: Jak liczebnie przedstawiała się ta grupa, na którą policja napadła?

Sw.: Najwyżej 50 do 100 osób.

Adw. Graliński: Czy wtedy, kiedy jest zajście z policją, ludzie grupują się koło posłów, czy też rozbiegają się?

Sw.: Rozbiegają się.

Tow. Dubois: Czy policja napadła na ludzi z tyłu?

Sw.: Naturalnie.

czył posłów Dubois i Ciołkosza. Pan Haecker nazwał ich wyrostkami (p. Dziadosz użył w tej chwili zupełnie innych, obraźliwych słów), z którymi nie może sobie dać rady ani on, ani góra partii. Starsze pokolenie jest odsunięte od wpływów, a młodzież przy pomocy tych panów, którzy zawsze zwalczała polski charakter partii, doszła do władzy.

Pozatem otrzymywałem inne informacje. Pos. Mastka nazwał Haeckera komunistycznym i człowiekiem niebezpiecznym. Wreszcie udzielił mi bardzo obszernych informacji o stosunkach w krakowskiej Kasie Chorych.

Spodziewając się, że zostanie z „Naprzodu“ zwolniony (?) lub będzie musiał ustąpić, p. Haecker próbował zabezpieczyć sobie starość i mówił, że radby dostać jakieś stanowisko, — na co świadek, mając na myśli referat prasowy w województwie, zapatrywał się zyczliwie, gdyż bardzo sobie cenił informacje pana Haeckera.

Prok.: A więc Haeckerem posługiwał się pan jako informatorem?

Sw.: Nie można użyć słowa „posługiwałem się“. Korzystałem z jego informacji.

Kongres go denerwował.

Na pytania prok. Grabowskiego świadek opowiada swoje wrażenia z kongresu krakowskiego, na który został wysłany przez rząd jako obserwator. Kongres denerwował świadka. Obstawiony był „wojskiem PPS“. (Protest na ławach obr.).

Sw.: A więc „bojówkami“, albo jak to panowie nazywają „strażą porządkową“. Nastroj był mocno podenerwowany. Przy trybunie bardzo duża ilość sztandarów czerwonych. Rozlegały się masowe głosy jakiegoś szalu. (!!) Jeżeli chodzi o pochód, to byli tam przydzieleni panowie do poszczególnych grup, którzy jedynie mieli za zadanie utrzymywanie groźnego nastroju. Pepesowcy najwięcej krzyczeli: Precz z prezydentem, precz z ma-

niekiedy Piłsudskiego, precz z rządem złodziejskim, precz z korupcjami. Piastowcy domagali się ciągle gen. Zagórskiego. Na ulicach spodziewano się jakichś wypadków, bo po zamordowaniu już jednego prezydenta te okrzyki nie mogły robić dobrego wrażenia.

Prok.: Co pan robił w r. 1923 w Krakowie?

Sw.: Byłem w rezerwie oficerem sztabowym w korpusie krakowskim w randze majora.

Obr.: Pan mówił, że wystąpienia Haeckera przeciwko Sieroszewskiemu i Belinje Prądmowskiemu rozwiązały panu ręce. Kiedy one miały miejsce?

Sw.: Pojawiały się kolejno od paru miesięcy.

Adw.: Czem wytłumaczyć, że pan nie reagował na nie wtedy, kiedy się pojawiały, ale dopiero teraz?

Sw.: Uważałem, że wystąpić trzeba teraz.

Dlaczego akurat teraz?

Adw. Berenson: A dlaczego wybrał pan akurat ten moment, kiedy pańskie nazwisko zostało rzucone jako tego, który w 1923 r. usiłował rozbroić wojsko?

Sw.: Bo skoro p. Haecker usiłuje odegrać rolę bohatera, postanowiłem go całkiem dokładnie przedstawić.

Obr.: A więc to nie obrona czci Sieroszewskiego i innych, ale pański osobisty interes poddyktował panu to wystąpienie?

Sw.: A rzeczywiście, od półtora roku w prasie socjalistycznej i endeckiej stale pojawia się moje nazwisko razem z nazwiskiem płk. Kostka Biernackiego, jako rzekomych organizatorów wypadków listopadowych w 1923 r.

Obr.: Ja tylko chciałem ustalić, że pańskie wystąpienie nastąpiło na drugi dzień po zeznaniach Haeckera, a nie na drugi dzień po jego artykułach. Czy więc takich wypadków informowania wliczyć pan nie może?

Sw.: Przytoczyłem tylko to, co na pewno pamiętam.

Obr.: A więc mówmy o tych czterech.

Sw.: Wygodniej będzie...

Obr.: Dla pana...

Obr.: Czy pan, jako znający stosunki, potraktował te informacje jako rewelacyjne?

Sw.: Tak.

Obr.: Jako dla szefa bezpieczeństwa była dla pana rewelacją wiadomość o kierunku reprezentowanym przez Żuławskiego? I to nazywa pan rewelacją, o czym wie każdy PPS-owiec?

Sw.: Ja nie byłem PPS-owcem.

Obr.: Ona pyta o ustępy wywodu dotyczące sprawy Haeckera, by często konfiskowano „Naprzód” bo to wzmacniałoby jego stanowisko w partii.

Sw.: P. Haecker nie miał nic przeciwko konfiskatom.

Adw.: Nie chodzi o to, czy miał, ale czy prosił?

Sw.: Bardzo kiepsko czytał pan mój wywód?

Adw.: A więc co pan mówił?

Sw.: Proszę przeczytać.

Adw.: Przecież pan dawał wywiad nie ja.

Sw.: Szkoda wysiłków, bo ja nie jestem z tych...

Adw.: Szurlej. Ależ to jest prowokacyjne odezwanie się świadka.

Przew.: Prosił obrońców o zachowanie spokoju.

Adw.: Pan mówił, że Haecker pana stale informował.

Sw.: Oczywiście, każdego dnia.

Adw.: A więc 600 dni i tylko cztery wypadki.

Sw.: Ja sobie może przypomnę jeszcze więcej, ale nie w tej chwili.

Adw.: Ale kiedy pan pisał, to pan więcej nie pamiętał?

Sw.: Już i to powinno wystarczyć.

Czy był karany za usiłowane oszustwo?

Adw.: Czy pan jako oficer w czynnej służbie był karany za usiłowane oszustwa?

Sw.: Nie.

Adw.: Ale był pan skazany?

Sw.: Nigdy.

Adw.: A sądzony był pan?

Sw.: Tak.

Adw.: A Sąd Najwyższy zatwierdził?

Sw.: Proszę pana to są jakieś podrywki. Ja w Brześciu nie siedziałem. Czemu mnie pan chce oskarżać?

W tem miejscu poruszenie na sali. Głosy wśród obrońców i oskarżonych: Co to jest, co jest?

Wyrok zapadł po maju.

Sw.: Jest faktem stwierdzonym, że nie byłem karany. Wciągnięcie mnie w jakieś historie.

Adw.: Pan może nie odpowiadać. Ja raz jeszcze proszę o odpowiedź, czy pan był skazany, i czy Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził?

Sw.: Tak jest, ale przy powtórnej rozprawie byłem uwolniony.

Adw.: Pan był skazany przed majem 1926 roku?

Sw.: I przed majem 1926 było wznowione postępowanie.

Adw.: Ale wyrok zapadł po maju.

Adw.: Jerozł zapytuję, czy świadek był w stosunkach z pos. Żuławskim i otrzyma-

wszy odpowiedź przeczącą przypomniał podróż w jednym wagonie z Krakowa do Warszawy po pogrzebie pos. Marka.

Inne informacje.

Sw.: Znałem Żuławskiego, więc iechajem z nim razem.

Adw. Rudziński: Czy pan nie spędził pierwszych dwóch lat wojny we Włocławku?

Sw.: Włocławku nie byłem.

Adw.: (Ze zdziwieniem) Wcale pa nie był?

Sw.: Po raz pierwszy teraz w łecie.

Adw.: A my mamy inne informacje.

Adw. Honigwill: Gdzie pan spotykał się z Haeckerem?

Sw.: Rozmawiałem w kawiarni, na ulicy, czasem wysyłałem urzędnika np. Wolanieckiego i jego to prosił p. Haecker, bym mu wyrobił stanowisko dyrektora Polskiego Radia w Krakowie.

Obr.: Czy bywały przy waszych rozmowach inne osoby?

Sw.: Specjalnej konspiracji nigdy nie urządziłem.

Obr.: Czy Haecker prowadząc rozmowy zdawał sobie sprawę z tego że udziela panu informacji do których nie byłby upoważniony czy też była to rozmowa towarzyska?

Sw.: Można by to raczej nazwać rozmową towarzyską dwóch przeciwników gry politycznej.

Obr.: A pan na podstawie tych rozmów wyrobił sobie pewne przeświadczenie?

Sw.: Pisałem raporty. Nie przypuszczam, ażeby p. Haecker nie wiedział o tem. Należało to do moich obowiązków.

Obr.: Ale Haecker widział w panu dzentelmena, więc mógł oczekiwać pewnej dyskrecji.

Sw.: O nie! Jako szef bezpieczeństwa, nie jestem od dyskrecji, ale od meldowania.

Od A do Z - zmyślane.

Tow. Haecker przygważdża kłamstwo.

Z kolei składa zeznania tow. Haecker.

Sw. Haecker: Z p. Dziadoszem, gdy był w Krakowie naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa utrzymywałem stosunki dlatego, że uchodził za człowieka, który się kręci koło PPS. Spotykałem się z panem Dziadoszem wiele razy na ulicy, w kawiarni i prowadziłem rozmowy o różnych rzeczach i o polityce. W tym czasie w P. P. S. należałem do tych, którzy za wszelką cenę chcieli kompromisu w obawie, że zerwanie pociągnie smutne następstwa. Nie przewidywałem tych następstw, które przyszły w rozwoju wypadków aż do Brześcia. To była główna pobudka

jest, że się starałem o posadę szefa biura prasowego.

Prok.: A pozostałe rzeczy, o których mówił p. Dziadosz są prawdą?

Tow. Haecker: Czy pan prokurator chce abym wykazał co w zeznaniach p. Dziadosza jest fantazją?

Prok.: Tak.

Tow. Haecker: Proszę bardzo. W swym wywiadzie p. Dziadosz rozważał, wywiał, że tow. Ciołkosza mi nasłano.

Stwierdzam, że ja jestem naczelnym redaktorem „Naprzodu”, ja przyjmuję współpracowników i ja przyjąłem tow. Ciołkosza do redakcji dlatego, że znałem jego prace literackie. Stwierdzam, że nieprawdziwe jest twierdzenie p. Dziadosza, że nasłano mi z Warszawy artykuły i ja wbrew mojej woli musiałem je umieszczać w „Naprzodzie”. To jest od A do Z nieprawda.

Prok.: Czy mówił pan, że Mastek należy do grupy komunistycznej?

Sw.: Nieprawda. Dopiero gdy Bobrowski złożył mandat, tow. Mastek został postem i nie występował w owych czasach jako działacz polityczny, lecz jedynie w związkach zawodowych.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Adw. Berenson: Czy prosił pan Dziadosza o konfiskowanie „Naprzodu”?

Tow. Haecker: W roku 1927 i 1928 gdy Dziadosz był w Krakowie „Naprzód” był jeden jedyny raz konfiskowany 22-go maja 1927 r. i ani razu więcej. Pan Dziadosz rozwijał tu koncepcję, że ja byłem zadowolony z konfiskatu. To wszystko wysane z palca. Zeznania Dziadosza są ripostą na moje zeznania. To jest zemsta Dziadosza, który chce mnie oczernić i zbeszczęścić, przedstawić mnie jako szpicla, bo informator to przecież jest szpicel.

Obr.: Pan wspominał, że od dwóch lat „Naprzód” robił panu i płk. Kostkowi Biernackiemu zarzuty w związku z 1923 r. Czy panowie reagowali na to?

Sw.: Ja na takie bujdy nie reaguję nigdy.

Adw. Sterling: Czem pan sobie tłumaczy ataki „Naprzodu” na pana?

Sw.: Bardzo proszę. Starano się wyrobić wrażenie, że wypadki listopadowe były robione przez pilsudczyków.

Adw.: Ale p. Haecker mógł mieć pewne obawy, skoro poprzednio był pańskim informatorem?

Sw.: Widocznie zadaleko posunął swoją pewność.

Adw.: Licząc na pańskie...

Na pytanie osk. Ki rnika, świadek wyjaśnia że osk. Ki rnik ogłosił w jakimś poznańskim dzienniku oświadczenie, że świadek Wieniawa-Długoszewski i Kostek Biernacki mieli dokonać zmiaru. Ja zostałem aresztowany wskutek tego oświadczenia i tylko — poniżając tamto nie miało podstaw — rzecz pogrzebano.

Kto jest komiczną figurą?

Prok.: Na czem polega stanowisko pana jako dyrektora biura s. nowego?

Sw.: Nie jest takie, jak to komicznie powiedział pan Rybarski. Pan Rybarski wogóle jest komiczną figurą (!) na terenie s. jmu.

Adw. Nowodworski prosi o zaprotokołowanie tych słów.

Sw.: Do obowiązków moich należy organizacja techniczna prac s. jmu, lecz nie jestem radcą prawnym marszałka s. jmu.

Adw. Grafiński: Czy znane są panu funkcje dyrektora parlamentu francuskiego?

Sw.: Nie.

Adw.: Czy pan wie, że dyrektorem biura parlamentarnego we Francji jest znakomitość naukowa. Pierre od lat 30?

Sw.: Bardzo się cieszę, ale nie wiem.

Konfrontacja Dziadosza z Żuławskim.

Na żądanie prokuratora przewodniczący zarządza konfrontację między Dziadoszem, a tow. Żuławskim.

Prok.: Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie.

Dziadosz: Stwierdzam, że w bliższym kontakcie byłem jedynie z braćmi Żuławskiego. Spotykałem się z nimi często. — W domu p. Żuławskiego byłem jedynym raz w życiu.

Adw. Berenson: A jak to było z tą s. winią?

Dziadosz: Może mówiłem coś podobnego, ale nie tak jak to przedstawiał p. Żuławski. Stwierdzam, że słów takich nie używałem.

Najpodlejsze oszczerstwo

Następuje konfrontacja tow. Korolewicz, współredaktora „Naprzodu” z funkcjonariuszem policyjnym Olearczykiem.

Adw. Rudziński: Czy wiadomo panu, że Olearczyk nazwał pana konfidentem?

Tow. K.: To jest zwykłe oszczerstwo. Sprawę skierowałem do sądu.

Świadek zeznaje, że z ramienia „Naprzodu” czerpał w urzędzie policyjnym jako reporter informacje dla pisma. Tam miał scysję z policją. Od tego czasu datuje się wrogi stosunek władz policyjnych do niego.

Olearczyk usiłuje podtrzymać swe poprzednie zeznania, przyczem stara się wykażać, że tow. Korolewicz informował go m. in. o tem, że między Centrolewem a klubem narodowym został zawarty układ wyborczy. (?)

Tow. K.: To jest najpodlejsze oszczerstwo. Występuje jako oszczerca przeciw mnie, policjant, kalumniator, prowokator.

Obr.: Dlaczego za pierwszym razem podał pan tylko dwa fakty informowania pana przez Korolewicza a teraz wielką ilość pan podaje?

Olearczyk: Wtedy był tylko krótki okres czasu, a teraz mówię w szerszym zakresie.

Na tem rozprawę odroczone na dzień dzisiejszy.

Eksperyment zakończony śmiercią.

W jednym z berlińskich sądów rozegrała się niezwykle ciekawa sprawa. Oto kilka tygodni temu zmarła tam 72-letnia wdowa po norweskim malarzu Groenvoldzie.

W kilka tygodni po jej śmierci wpłynęła do sądu skarga, w której mowa jest o tem, że staruszka została zabita przez dwóch hipnotyzerów niemieckich, którzy chcąc wypróbować siłę swego wpływu kazali nieszczęśliwej kobiecie klęczeć przez czterdzieści dni na podłodze, zabierając jej pod jakimkolwiek pozorem wstać z klęczek.

Staruszka, która od wielu już lat zdradzała żywe zainteresowanie dla spraw, związanych z spirytyzmem i hipnotyzmem, zgodziła się na ten eksperyment i po trzech dniach klęczenia na zimnej podłodze, zmarła.

Podczas rozprawy sądowej przyznał się obaj hipnotyzerzy do wszystkiego.

Na wniosek obrony oddano ich jednak pod obserwację lekarską.

Tow. Żuławski: Reprodukacja rozmowy

Kronika.

Lwów, 4 grudnia 1931

TEATR WIELKI:

Piątek o 7.30 „Sztuba“.
Sobota o 3.30 „Noc św. Mikołaja w lesie“.
Sobota o 7.30 „Sztuba“.
Niedziela o 3.0 „Noc św. Mikołaja w lesie“.
Niedziela o 7.30 „Sztuba“.
Poniedziałek o 7.30 „Grand Hotel“.

KOOPERATYWA „UKRAINSKI TEATR WE LWOWIE, sala Teatru Rozmaitości.

Piątek „Porwanie Sabine“.
Sobota „Myna Mazajlo“.
Niedziela o 3 „Kościelna mysz“.
Niedziela o 7.30 „Hetman Doroszenko“.

OD PONIEDZIAŁKU wchodzi na repertuar interesująca lekka komedia P. Francka p. t.: „Grand Hotel“. Początek przedstawień obecnie o godzinie 8-mej (20) wieczorem.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ w Teatrze Wielkim rozdawać będzie grzecznej dzieciom podarki w ramach 5 i 6 km. o godzinie 3.30 popoł. Z tej okazji wystawiona zostanie baśń p. t.: „Noc Świętego Mikołaja w lesie“.

TEATR ROZMAITOSCI gra we wtorek, 8, środe 9, i w czwartek 10 km. sztukę z cyklu przedstawień dla młodzieży szkolnej i szerzej publiczności p. t.: „Ogniem i mieczem“ inscenizowana przez B. Poboga z powieści Henryka Sienkiewicza.

Początek przedstawień o godzinie 4-tej popołudniu. Ceny znizzone.

JERZY LESZCZYŃSKI, Leokadia Pancowiczowa, Ludwik Fritsche występują gościnnie w sali Teatru Nowości, w komedji K. Starca pt.: „Miłość już nie w modzie“.

Z TOW. PRZYJAC. SZTUK PIĘKNYCH. W niedzielę 6. grudnia br. o godz. 12-tej odbędzie się otwarcie nowej wystawy, na którą złożyły się większe kolekcje prac Janusza Jarosławskiego, Jana Kusmidrowicza, Zygmunta Radzickiego i Jana Rosina (senior), oraz Wystawa „Gwiazdówka“ ogółu artystów lwowskich. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10-tej do 15-tej pop.

MIEJSKI KOMITET DLA SPRAW BEZROBOCIA ponawia ape do społeczeństwa prosząc o składanie od 1 ży używanej dla bezrobotnych oraz ich dzieci. Mnóstwo dzieci z braku odzieży nie może uczęszczać do szkół.

Oskarżony zechcą nadsyłać do Komisarzy dziennicowych lub do biura Komitetu, ul. Wągowa, Nr. 1, II. p. (dawna szkoła Reja).

Kto nie może nadesłać, zechce zatelefonować pod Nr. 31-16 podając swój adres, a delegat Komitetu zgłosi się po odbiór pod wskazanym adresem.

TRZY POŻARY WE LWOWIE. Z nastaniem mrozów, podobnie jak co roku, tak i w tym roku, następuje sezon pożarów. W dniu wczorajszym zanotowano we Lwowie trzy wypadki.

W Kieparowie przy ul. Sportowej 10, w mieszkaniu Józefa Kamińskiego zapalił się kocioł z bielizną od iskry wypadł z pieca. Jeszcze przed przybyciem straży pożarnej domownicy pożar zlokalizowali. Szkoda wynosi 200 zł.

W domu przy pl. Teodora 5, wybuchł wczoraj ogień kominiowy. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Ogórkowej 4, w mieszkaniu Majera Polaka, od iskry z pieca zajęły się szmaty. Domownicy ogień ten sami ugasił.

KRADZIEŻE. Z mieszkania Landau Netti. (Rappaporta 18), dotychczas niewydłedzeni sprawcy zapomocą dobrego klucza skradli garderobę i nakrycie srebrne stołowe, łącznej wart. 880 złotych.

Wczoraj zgłosił się do Komisariatu II. PP. Artz Łazar, zam. ul. Kieparowska 11, że dnia tego, dotychczas niewydłedzeni sprawcy po uprzednim wycieczu filumku w drzwiach, dostali się do jego mieszkania, skąd skradli na jego szkodę bieliznę i nakrycie srebrne stołowe, łącznej wartości 1500 zł.

Również wczoraj zostali przytrzymani przez Komis. III. PP. Czekawski Bolesław, bez zajęcia i m. zam. za kradzież kożucha, wart. 100 zł. na szkodę NN, właściciela. Łup odebrano.

Dydyk Adam, bez zajęcia i m. zam. za kradzież chustki, wart. 10 zł. na szkodę Sikora Mikołaja, zam. w Hermanowie. Łup odebrano.

NAGŁY SKON. Dnia 3. bm. niejaka Rozenblat Tonis, lat 70, zam. w domu starców w ul. Rappaporta 1, 9, nagle zmarła, aewzany lekarz dr. Sienker stwierdził, że denatka zmarła wskutek zatrucia się alkoholem i polecił przelać zwłoki do Inst. med. sąd.

PORONIONY PIŁD przedmiotem śledztwa. Dnia 3. b. m. obok kostnicy szpitala izraelickiego, znaleziono piłd lic. około 4 mies., który to piłd na polecenie lekarza dzieci, przesłano do inst. med. sąd.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z CASINO: „Natchnienie“ z Greta Garbo. CHIMERA: „Na Sybir“ w gł. roli Brodzisz. GRAZYNA: „Hadzi Murat“ z Iwanem Mozzuchinem.
KOPERNIK: „Barcarola miłości“ oraz „Wesoły pechowiec“.
LEW: „Burza nad Zakopanem“.
LUNA: „Zagadkowy zamach“ oraz „Polci-majster Tagiejew“.
MARYSIENKA: „Barcarola miłości“ oraz „Wesoły pechowiec“.
MIRAS: Marlena Dietrich „Cudza narzeczoną“ oraz „W pustyni i puszcy“.
OAZA: „Płajta firmy Cohn“.
PALACE: „Levy i Ska“.
PAN: „Gieda miłości“ z Marleną Dietrich.
PASAZ: „Wilam Desmond“.
PROMIEN: „Erotykon“.
SŁONCE: „Carewicz“.
STYLOWY: Greta Garbo jako „Anna Christie“ oraz Laurel i Harve.
UCIECHA: „Miłostki“ z Ewelina Hold, oraz „Karząca dłoń“.

Majstrowie rzeźniccy zapowiadają strejk.

Wczoraj w rzeźni mińskiej odbyło się zebranie majstrów rzeźniczych. Powodem zebrania majstrów była opłata za ubój w wysokości 11.50 zł. od sztuki, ponadto specjalna opłata od uboju rytualnego, co powołało wzrost cen i silną konkurencję mięsa prowincjonalnego.

Poszczególne mowcy stanęli na stanowisku, że w takich warunkach nie są w stanie prowadzić swoich przedsiębiorstw i postanowili zwrócić się do Magistratu, jako regulatora akcji obrotu produkcji zwierzęcej o obniżenie opłat za ubój oraz o redukcję plac rzeżaków rytualnych, wskatek których cena mięsa jest wysoka.

Zebrani postanowili w razie, gdyby Magistrat nie przyniósł się do ich postulatów proklamować strejk w tym sensie, że wstrzymaliby się od uboju własnego towaru, a sprzedawaliby tylko towar prowincjonalny.

W tej chwili rzeźnia posiada wielkie zapasy mięsa, a ponadto dostawy prowincjonalne w razie strejku rzeźników zwiększyłby import do Lwowa, tak, że nie zachodzi obawa braku mięsa, możliwe tylko że cena mięsa poszłaby w górę. Na razie zapowiadają strejk rzeźnicy żydowski, jako najbardziej w tej sprawie zainteresowani.

Ratastrofa tramwajowa na Bogdanówce.

4 osoby kontuzjowane.

Wczoraj o godzinie 7-mej na Bogdanówce w pobliżu fabryki Sprechera, zjechał z gry w kierunku miasta wóz tramwajowy nr. 84, zaś z przeciwnej strony jechał wóz nr. 7. Ponieważ w tym miejscu ruch tramwajowy odbywał się jednym torem, wozy obok fabryki Sprechera miały się na specjalnie urządzonej zwrótnicy.

Gdy oba wozy znalazły się w pobliżu zwrótnicy, jeden z nich miał zjechać na boczny tor zaś drugi w tym czasie miał przejechać naprzeciw. Tymczasem z nieznaną przyczyną przyczyny oba wozy jadąc z całą szybkością znalazły się

na jednym torze, i wjechały na siebie.

Skutkiem zderzenia kilku pasażerów z obu wozów zostało silnie kontuzjowanych, a mianowicie: Leon Karwowski, dyr. szkoły (Sygnówka Wielka), w bok Stanisław Bartoszek, (Bogdanówka), skaleczeni w rękę, Stanisław Cwenarski (Bogdanówka 45), skaleczenie w głowę, Ludwik Ryd ik (Sygnówka Wielka) uszkodzenie w lewy bok.

Na miejsce katastrofy wyjechało Pogotowie ratunkowe, które udzieliło ofiarom zderzenia pierwszej pomocy.

Żona usiłuje zamordować męża.

Cios siekierą w czasie snu.

W nocy na środę w Mszanie, pow. Gródek Jagielloński, usiłowała zamordować swego męża Jana, niejaka Marja Kapuszczyk.

Morderstwa tego chciała dokonać w czasie snu swego męża.

Krytycznej nocy, korzystając że mąż śpi, Marja Kapuszczyk uzbrowiła się w siekiere a

zbiżywszy się na dostateczną odległość, zadła śpiącemu silny cios w głowę. Ciężko rannego Kapuszczyka odwieziono do szpitala pow. we Lwowie.

Tęm zbrodni niesnaski rodzinne. Kapuszczykowska została aresztowana.

Układy w przemyśle naftowym.

Obrady wczorajsze toczyły się dokoła żądania delegatów robotników — podwyższenia plac listopadowych o 7 i pół proc., stabilizowania na tej wysokości plac od 1 grudnia bezterminowo i zniesienia komisji cennikowej. Przemysłowcy stali na stanowisku podwyższenia plac listopadowych o 2 i pół proc., warunkowego utrzymania komisji cennikowej, a to dalszego podwyższenia plac do wysokości 7 i pół proc. plac listopadowych, o ile warunkowo utrzymana komisja cennikowa

wykaże wzrost drożyzny w miesiącach do marca 1932 r.

W godzinach południowych przemysłowcy zmodyfikowali nieco swoje stanowisko, ofiarowując 2 i pół proc. od 1-go grudnia i dalsze półtora proc. w trzech terminach miesięcznych po pół procent do plac listopadowych.

Delegaci robotników propozycje te odrzucili.

Obrady trwają dalej i w godzinach wieczornych ma zapasć ostateczna decyzja.

Kronika podkarpacka.

BORYSLAW. 4. grudnia. Tutajszcy wydział śledczy, aresztował wczoraj dwóch niebezpiecznych włamywaczy, Andrzeja Sekulę i Kobiła, którzy w ostatnich czasach dokonali w Drohobyczu, i okolicy około 20 kradzieży.

BORYSLAW. 4. grudnia. W poniedziałek dnia 7. bm. odbędzie się w Sądzie grodzkim, w Sembozie, dorozna rozprawa przeciwko zarbócom wieziacza Ostrowskiego, znanym bandytom boryslawskim, Szczurkowi i Cholewie. Obu grozi kara śmierci.

STRYJ. 4. grudnia. W Ławocznem popełnił we własnym mieszkaniu samobójstwo przez powieszenie się, maszynista PKP. Purlak Franciszek, lat 34. Powód samobójstwa niezany.

Program radiowy

SOBOTA, 5. grudnia.
11.40. Przegląd prasy krajowej.
11.58. Sygnał czasu i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. Poranek szkolny radiowy.
13.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.15. Wiadomości wojtkowe.
15.25. Przegląd czasopism artystycznych wygł. prof. St. Machniewicz.
15.40. Pogadanka p. Ady Arct-Jampolskiej dla dzieci młodszych pt.: „Kto się lubi ten się czubi“.
16.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20. Radiokronikę wygł. p. dr. Mr. Stepowski.
16.40. Recital fortepianowy Belli Jaffe.
17.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.05. Program dla dzieci młodszych, baśń p. t.: „Jdźcie św. Mikołaj“.
18.30. Koncert dla dzieci.
18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.
19.15. Skrzynkę rolniczą omówi p. inż. Tarkowski.
19.25. „O człowieku 40-letnim“ pogadanka lekarska dra Henryka Mierzeckiego.
19.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00. Na widnokręgu.
20.15. Operetka Straussa „Niobe“.
21.55. Fejleton „Dzwony“ wygł. p. Helena Talikowska.
22.10. Utwory Chopina w wyk. Pawła Lewickiego.
22.40. Dod. do Pras. Dziennika Radiowego.
22.45. Komunikat meteorologiczny.
22.50. Wiadomości sportowe.
23.00. Pierwsza sobota radiowa młodych.

Napad rabunkowy.

Z Łańcuta donoszą: Wczoraj około godz. 10-tej dwaj uzbrojeni i zamaskowani osobnicy dokonali napadu rabunkowego na przechodzącego polami z Chodaczowa do Brodziska posłańca gminnego 81-letniego Antoniego Bety, któremu po dgrózbą rewolwerów zrabowali torbę skózaną wraz z gotówką 161 zł. poczem zbiegli. Za bandytami policja zarządziła pościg.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ROBOTNICZEGO KOMITETU DLA BEZROBOCIA odbędzie się dziś w piątek o godz. 7-mej wieczór przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR. PPS. odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Upraszają się członków o punktualne przybycie.

SW. MIŁOJAJ W „GWIEZDZIE“. W sobotę o godzinie 5.30 gościć będzie w sali „Gwiazdy“ ul. Franciszkańska 7, św. Mikołaj, w głoszeniu Chórów Anielskich. Jego przyświe poprzeda zabawy dzieci przy dźwiękach fortepianu. Podarunki dla dzieci przyjmują kancelaria stow. „Gwiazda“ codziennie od 6 do 8 a w dzień uroczystości od 2-giej pop.

LWOWSKIE TOW. ŁYZWIARSKIE komunikuje, że dla młodzieży szkolnej znizono karty sezonowe o 4 zł., oraz że karty te wydaje się każdemu zgłaszającemu się pojedynczo, a nie grupami, należy jedynie okazać legitymację szkolną i dołączyć fotografię do karty sezonowej.

OSTRZEGA SIĘ ogół robotników kafilarskich przed przyjmowaniem pracy w przedsiębiorstwie kafilarskim p. Petroneli Danz, (Kra-ków, ul. Kasztelańska 23), i w przedsiębiorstwie kafilarskim p. Franciszka Danza (Katowice ul. Stanisława 5), a to z tego względu, że w obu tych przedsiębiorstwach zatrudniają się robotnikom ich zarobki przez szereg tygodni, nie mając żadnego względu na to, że robotnicy kafilarscy znajdują się obecnie w sezonie martwym bez środków do życia.

Oddział kafilarzy w Krakowie.

Czas odnowić przedpłatę

Echo katastrofy w domu Z. Z. K.

Wczoraj w godzinach popołudniowych został uwolniony ze szpitala więziennego, przebywający tam na skutek zarządzenia sędziego śledczego architekta Zaremby i inż. Luft, właściciela firmy, która budowała dom ZZK, przy ul. Kętrzyńskiego. Uwolnienie obu inżynierów oraz Usprawniającego dozór bezpośredni nad budową z ramienia tej firmy inż. Kahanego, nastąpiło po katastrofie, w czasie której zginął jeden robotnik, a kilku odniosło ciężkie ran.

W areście śledczym pozostał jeszcze w dalszym ciągu inż. Kahane, aż do całkowitego ukończenia śledztwa oraz wydania orzeczenia rzeczoznawców co do przyczyny katastrofy.

Wyrok w procesie U. O. W.

Wczoraj o godzinie 11-tej wieczorem, zapadł wyrok przeciw członkom UOW, pow. stryjskiego.

Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano Andrzeja Danczewskiego na 1 i pół roku więzienia, a Hałaszcuka na 14 mies.. Oskarżeni Szwed, bracia Nowicy, Winnicki i Melnyczuk zostali uwolnieni.

OGŁOSZENIA

„DROBEX“ Tel. 10-20

KUPIJE

ZWIERZYNE

oraz żywy drób tuczony

Lwów - Podzamcze - Gabrijelówka

NOWA CHŁODNIA AD RZEŻNIA MIEJSKA

Ogłoszenie

Spółka Kredytowa, Spółka z ograniczoną poręką w likwidacji w Busku, podaje niniejszym do wiadomości, że dnia 27. grudnia 1931 r. o godzinie 1 popołudniu, odbędzie się w Busku, w lokalu p. Mozes Majera Massa w Rynku Wałne Zgromadzenie członków Spółki kredytowej a w razie braku wymaganej statutu ilości członków, odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu i w tym samym lokalu o godzinie 3-ciej popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Rozdział nadwyżki kasowej.
- 2) Udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorium z czynności likwidacyjnej.
- 3) Sprzedaż w drodze licytacji pozostałych pretensji Spółki Kredytowej.
- 4) Zamknięcie likwidacji i wykreślenie z rejestru.
- 5) Wnioski Członków.

Busk, dnia 3. grudnia 1931.
Mozes Majer Mass, Bertsch Schorr.
Markus Schtmelman.

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie,

Zaścianek 10, Tel. 79-39

poleca znakomite herbatniki, kekсы, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta, ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b, Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWORNIA FIRANEK, kep. oraz najnowszyszych robót filitowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej, (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filitowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 769

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaćce buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwornia pantofli Lwów. Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘT

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u H. SZLESZA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 189

Meble nowoczesne, ceny konkurencyjne, gotówką i ratami „MEBLANKO“ Lwów, Gródecka 29.

KOMPLETNE SYPIALNIE, jadalnie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-15. 574